



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK **ANIOŁ PAŃSKI** Plac św. Piotra

Niedziela, 11 października 2020 r. [\[Multimedia\]](#)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Opowiadając przypowieść o ucztie weselnej w dzisiejszym fragmencie Ewangelii (Mt 22, 1-14), Jezus zarysowuje plan, zamyślony przez Boga dla ludzkości. Król, który “wyprawił ucztę weselną swemu synowi” (w. 2), to obraz Ojca, który przygotował dla całej rodziny ludzkiej, zgromadzonej wokół Jego jednorodzonego Syna, wspaniałe święto miłości i komunii. Król dwukrotnie posyła swoje sługi, żeby zwołali zaproszonych, lecz oni odmawiają, nie chcą iść na ucztę, bo mają inne sprawy, które ich zaprzatają – pola i interesy. Niejednokrotnie również my przedkładamy nasze interesy i rzeczy materialne nad Pana, który nas wzywa – a wzywa nas na ucztę. Jednakże król z przypowieści nie chce, żeby sala pozostała pusta, gdyż pragnie obdarować skarbami swojego królestwa. Zatem mówi do sług: “Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście (...) wszystkich, których spotkacie” (w. 9). Tak postępuje Bóg – kiedy spotyka się z odmową, zamiast się poddać, próbuje jeszcze raz i poleca, by wezwać tych wszystkich, którzy się znajdują na rozstajach dróg, nikogo nie wykluczając. Nikt nie jest wykluczony z domu Bożego.

Oryginalne określenie, użyte przez ewangelistę Mateusza, odnosi się do granic dróg, czyli tych punktów, gdzie kończą się drogi miasta i zaczynają ścieżki prowadzące do strefy wiejskiej, poza obszarem zamieszkanym, gdzie życie jest niepewne. Właśnie do tej społeczności z rozstajnych dróg król z przypowieści posyła swoje sługi, mając pewność, że znajdzie ludzi chętnych, by zasiąść do stołu. Tak więc sala weselna wypełnia się “wykluczonymi”, tymi, którzy są “poza”, tymi, którzy nigdy nie wydawali się godni, by uczestniczyć w święcie, w ucztie weselnej. Co więcej, gospodarz, król, mówi do posłańców: “Zwołajcie wszystkich, dobrych i złych. Wszystkich!”. Bóg wzywa także złych. “Nie, ja jestem niedobry, tyle razy źle postąpiłem...”. Woła cię: “Przyjdź, przyjdź, przyjdź!”. I Jezus jadał obiad z celnikami, którzy byli publicznymi grzesznikami, byli źli. Bóg nie boi się naszej duszy zranionej przez tak liczne niegodziwości, ponieważ nas kocha, zaprasza nas. A Kościół jest wzywany, żeby docierał na współczesne rozstaje, to znaczy na geograficzne i egzystencjalne peryferie ludzkości, do tych miejsc z marginesów, do tych sytuacji, w których koczują i żyją strzępy ludzkości bez nadziei. Chodzi o to, by nie opierać się na

wygodnych i rutynowych sposobach ewangelizowania i świadectwa miłości, ale żeby otwierać drzwi naszych serc i naszych wspólnot przed wszystkimi, bo Ewangelia nie jest zastrzeżona dla garstki wybranych. Również ci, którzy są na marginesie, nawet ci, którzy są odrzucani i pogardzani przez społeczeństwo, są przez Boga uznawani za godnych Jego miłości. Dla wszystkich przygotowuje On swoją ucztę – dla sprawiedliwych i grzeszników, dobrych i złych, inteligentnych i niewykształconych. Wczoraj wieczorem udało mi się zadzwonić do pewnego starszego księdza włoskiego, misjonarza, który od młodości jest w Brazylii, zawsze pracował wśród wykluczonych, ubogich. I przeżywa swoją starość w pokoju – wykorzystał swoje życie, pomagając ubogim. To jest nasza matka Kościół, to jest posłaniec Boży, który idzie na skrzyżowania dróg.

Jednakże Pan stawia pewien warunek – trzeba przywdziać szatę weselną. I powróćmy do przypowieści. Kiedy sala się wypełniła, przybywa król i wita zaproszonych w ostatniej godzinie, lecz widzi jednego z nich bez szaty weselnej, tej swoistej narzuty, którą przy wejściu każdy zaproszony otrzymywał w darze. Ludzie szli tak, jak byli ubrani, jak mogli być ubrani, nie mieli na sobie odświętnych ubrań. Lecz przy wejściu dawano im coś w rodzaju pelerynki, w prezencie. Ów człowiek przez odrzucenie darmowego daru sam się wykluczył; tak więc król nie ma innego wyjścia, jak tylko go wyrzucić. Ten człowiek przyjął zaproszenie, ale potem zdecydował, że nic dla niego ono nie znaczy – był osobą samowystarczalną, bynajmniej nie pragnął się zmienić albo pozwolić Panu, żeby go zmienił. Szata weselna – ta pelerynka – symbolizuje miłosierdzie, którym Bóg obdarza nas darmo, czyli łaskę. Bez łaski nie można postępować w życiu chrześcijańskim. Wszystko jest łaską. Nie wystarczy przyjąć zaproszenie do pójścia za Panem, trzeba być gotowym do drogi nawrócenia, która odmienia serce. Szata miłosierdzia, którą Bóg daje nam nieustannie, jest darmowym darem Jego miłości, to właśnie jest łaska. I trzeba ją przyjąć ze zdumieniem i z radością: „Dziękuję, Panie, za to, że dałeś mi ten dar”.

Niech Najświętsza Maryja pomaga nam naśladować sługi z ewangelicznej przypowieści w wychodzeniu poza nasze schematy i nasze ciasne wizje, by głosić wszystkim, że Pan zaprasza nas na swoją ucztę, żeby nam ofiarować łaskę, która zbawia, żeby nam dać swój dar.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, pragnę wyrazić swoją bliskość społecznościom dotkniętym przez pożary, które wyniszczają wiele regionów planety, a także wolontariuszom i strażakom, którzy narażają życie, żeby ugasić ogień. Myślę o zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, w szczególności o Kalifornii, myślę także o centralnych regionach Ameryki Południowej, o strefie *Pantanal*, o Paragwaju, o wybrzeżach rzeki *Parana* w Argentynie. Wiele pożarów jest spowodowanych przez długotrwałą suszę, ale nie brakuje też wywołanych przez człowieka. Oby Pan wspierał tych, którzy cierpią skutki tych katastrof, i uwrażliwił nas na chronienie świata stworzonego.

Doceniam to, że zostało uzgodnione zawieszenie broni ze względów humanitarnych między Armenią i Azerbejdżanem, w perspektywie wypracowania zasadniczego porozumienia pokojowego. Pomimo iż rozejm jawi się zbyt chwiejny, zachęcam do utrzymania go i wyrażam ubolewanie z powodu strat w ludziach, z powodu doznawanych cierpień, a także zniszczenia domostw i miejsc kultu. Modłę się i zachęcam do modlitwy za ofiary i za wszystkich, których życie jest w niebezpieczeństwie.

Wczoraj w Asyżu został beatyfikowany Karol Acutis, piętnastoletni chłopiec zakochany w Eucharystii. On nie zadowolili się wygodnym trwaniem w bezruchu, ale dostrzegał potrzeby swojego czasu, bowiem w najslabszych widział oblicze Chrystusa. Jego świadectwo wskazuje dzisiejszej młodzieży, że prawdziwe szczęście znajduje się wtedy, gdy stawia się Boga na pierwszym miejscu i służy Mu w braciach, zwłaszcza ostatnich. Oklaski dla nowego, młodego błogosławionego!

Pragnę przypomnieć intencję modlitewną, którą zaproponowałem na ten miesiąc, na październik, a która brzmi: "Módlmy się, aby wierni świeccy, zwłaszcza kobiety, mieli większy udział w instytucjach odpowiedzialnych za Kościół". Nikt z nas nie został bowiem ochrzczony jako ksiądz czy biskup – wszyscy zostaliśmy ochrzczeni jako świeccy mężczyźni i kobiety. Świeccy są protagonistami Kościoła. Dzisiaj trzeba poszerzać przestrzeń bardziej wyrazistej obecności kobiet w Kościele, i obecności świeckich, ma się rozumieć, ale akcentując aspekt kobiecy, bowiem na ogół kobiety są pozostawiane na uboczu. Powinniśmy promować integrację kobiet w miejscach, gdzie podejmowane są ważne decyzje. Módlmy się, ażeby na mocy chrztu wierni świeccy, w szczególności kobiety, w większym stopniu mieli udział w odpowiedzialnych instytucjach w Kościele, nie popadając w różne rodzaje klerykalizmu, które niweczą charyzmat świecki i niszczą także oblicze świętej matki Kościoła.

W przyszłą niedzielę, 18 października, *Fundacja Pomoc Kościołowi w Potrzebie* organizuje inicjatywę pod hasłem: "Milion dzieci modli się na różańcu w intencji jedności i pokoju". Popieram tę piękną manifestację, obejmującą dzieci z całego świata, które będą się modlić w szczególności w intencji krytycznych sytuacji spowodowanych przez pandemię.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów – rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia i pojedynczych wiernych. Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!